

Mniej Więcej (205)



Foto: Zofia Mikula

Ostatni tomik Lecha!

Długi czas ten wpis trzymałem, bo w oczach wciąż tży wycierałem... Ale w końcu wziąłem się do tego pisania...

Lech M. Jakób (ur. 1953) zmarł niedawno, w sierpniu 2021 roku. To było nieśczęście okropne dla wielu z nas.

Znaliśmy go przez sporo lat. Był on kolegą wspaniałym. Ja z nim całe lata się kolegowaliśmy. Kilkakrotnie do niego jeździłem i po Kołobrzegu z nim chodziłem. Był zagorzałym wędkarzem, ale przecież związała nas literatura i to był najważniejszy „nasz świat”.

Leszek Żuliński

Dorobek Lecha jest ogromny – nie miałbym tu miejsca, by wszystko opisać. Jednak kiedy odszedł, to zostawił po sobie ostatni tomik wierszy pod tytułem *Ćwiczenia z nieobecności* (jakby tę nieobecność przeżywał). Ta nieobecność jest dla nas ponura, choć „cudowna” w „jakiś sposób”. Dlatego po prostu kilka wierszy ostatnich tutaj Wam otworzę, abyście zobaczyli o czym na ostatku pisał. Ale najpierw chcę pokazać Wam śp. Autora:



Wiele razy Jego wiersze czytałem i do dzisiaj je sobie powtarzam... Przeczytajcie teraz wiersz ostatni pod tytułem: *a gdy mnie już nie będzie*. Oto on: *a gdy mnie już nie będzie / nadal dobrze będzie / niechaj kołowrót / dalej niechaj życie przędzie // niechaj aniołowie / pod-*

niebne ścieżki omiatają / Panu trwóg i miłości / pieśń wieczystą śpiewając. / Nadal dobrze będzie?

Oczywiście: NIE!

Odszedł od nas ktoś wspaniały, wyrozumiały i w literaturze zakochany. Zapewne nie wiedział, że stoi przed bramą do wieczności.

Ten tytuł Jego ostatniego tomiku to rzeczwiście „ćwiczenia z nieobecności” (nie wiadomo: może przeczuwał, że to już ostatni krok na ziemi?). Ale jedno nam pozostało: jego wiersze sporej wagi. I dlatego tu teraz kilka wierszy ostatnich Wam otworzę, abyście nad nimi się zadumali...

Oto wiersz pod tytułem *na cięciwie*: *ogar-nij się człowieku / zrób coś ze sobą / duchowo wyglądasz niczym wyżęta szmata / „i tak się czuję” / usłyszałaś „można ją wycierać” / co wytarcia oczekuje / długo i namiętnie. // choć ze smutkiem niewiadomym // potem miałem ci narysować / w podzięce / serduszek przebite strzałą // jakoś nie wstydziliem się / może na- zbyt przesadnej czułości // coś // a strzała wciąż drży na cięciwie.*

I kolejny wiersz pod tytułem *przecucie*: *chciałbym ci jeszcze powiedzieć / że następną wiosnę już odwołano // wycofane zostaną kwitnienia / przylaszczek potem bżów / nie zaśpiewa kos // przekora nie ma tu / nic do rze- czy / po prostu tak się stanie // jakby kto echo / chwycił w szczelną klatkę / cisza i bezruch na- stąpią // ale jeszcze tego nie mówię // skoro samo z siebie / ku odwróceniu już idzie.*

Sądzę, że Lechu czuł swoje przemijanie i w jakiejś mierze chciał sobie i nam to powie- dzieć (i dla mnie, którego przez lata go zna- łem).

No coś... Przychodzimy, odchodzimy – i ostatnie drzwi się zamykają.

A Wy teraz te wiersze przeczytajcie i w za- ciszu łżę po Lechu otrzyjcie...

próchno

napiśałeś:
budzę się nocą i słyszę szelest skrzypiącego
się ze mnie

próchna

tak

dodać jeszcze mogę
że próchno
promienieje osobiwym światłem

zmienia natężenie
czasem oślepią

iluzorycznie
zwłaszcza przy większym wysypie

cóż
wkrótce będę
ducha pozbawiony
jak wydrążony pień

i czym tu się chwalić

co być może przyniesie
w swoim czasie

jednia

byłem chłopcem czytającym książki
one też mnie czytały

cokolwiek istnieje
ze słowa się bierze
i w słowie przepada
nieoczywista wędrówka
kamienistymi ścieżkami

do jedni

gdzie po ekstazie
spokój

wiara

od zarania
wierzeń wiele

religie pierwotne konfucjanizm
buddyzm islam hinduizm
santeria gnostycyzm
i co tam jeszcze

łowisz różnicę?

dobre sobie

jakby to była
kwestia wyboru

lunarnie ćwiartowany

uderzył kopytem biały koń
nad spienionym Epirem
wzbił się czarny motyl

ktoś próbował animuję
schwytać w pusty laskowy orzech
śpiewając chad gadie

a może było to alu
w towarzystwie chmurników
zapadłem w bar-do
między jeszcze-życie a już nie-życie

lunarnie ćwiartowany
jake daleki od pokuty



Lech M. Jakób, *Ćwiczenia z Nieobecności*, Wydawnic- two FORMA, Literatura Imienia Henryka Berez- y, Szczecin, Bezręcze 2021, s. 74.